

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 7 k. — h.

Z odnośnikiem do domu . 8 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 40 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:

za wiersz petiowy:

Przed tekstem	k. 2 h. 60
W tekście	k. 2 h. 50
" " nekrologi!	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str.	k. 1 h. —
Drobne za wyraz	k. — h. 30

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA 3 września (PAT.).

Front litewsko-białoruski.

Zawieszenie broni na froncie przeciwukraińskim
Zwycięstwa na froncie przeciw bolszewikom. Wojska nasze dochodzą do linii Dźwiny. Wielkopoleanie gromią bolszewików. Wzięto jeńców zdobyto działa.

Na odcinku północnym nawiązaliśmy kontakt z nieprzyjacielem wypierają go z szeregu miejscowości. W kilku punktach dotarliśmy do Dźwiny. Oddziały wielkopolskie śmiały wypadem nocnym na wschodni brzeg pod Bobrujskiem rozgromiły większe siły nieprzyjacielskie, zdobywając pięćset jeńców pięćdziesiąt wraz z amunicją i pięć karabinów maszynowych. Straty nieprzyjacielskie w zabitych i rannych bardzo znaczne.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front galicyjski.

Dnia pierwszego września została podpisana umowa o zawieszeniu broni przez naczelne dowództwo wojsk polskich i pełnomocników głównej komendy wojsk ukraińskich.

WARSZAWA, 2 września (PAT.).

Front litewsko-białoruski.

Wzdłuż Berezyny spokój. Pod Bobrujskiem nieprzyjaciół ostrzeliwuje artylerją wschodnią część miasta i przejścia przez rzekę.

Front wołyński.

Na odcinku Barbarówka—Olewska obustronna działalność artylerji.

Front galicyjski.

Spokój.

Komunikat powstańców Śląskich.

SOSNOWIEC, z drugiego b. m. (PAT.). 31 sierpnia wysadziliśmy most kolejowy na północ od Tarnowic. 1 września w nocy kompanja „Grenzschutzu“ zaatakowała Piotrowice na Śląsku Cieszyńskim kulomiotami i samochodem pancernym. Po dłuższej walce nieprzyjaciela odrzuciono.

Protest Niemców.

BERLIN, 3 września (PAT.). Ze strony niemieckiej zaprotestowano przed komisją Ententy na Górnym

Śląsku przeciw koncentracji wojsk polskich w pobliżu granicy.

Kondoljerzy niemiecy.

BERLIN, 2 września (PAT.). „Die Freiheit“ wywodzi, że zaprzeczenia militarystów niemieckich jakoby Niemcy nie formowali oddziałów do armji rosyjskiej Kurlandji są fałszywe. Cała Kurlandja przepełniona jest niemieckimi żołnierzami w rosyjskich mundurach. Generał Goltz za pomocą anonsów w prasie niemieckiej werbuje lekarzy i personal sanitarny dla armji rosyjskiej.

Opozycja przeciwko Wilsonowi.

WASZYNGTON, 2 września (PAT.). Stronnictwo republikańskie w senacie jest w opozycji przeciwko Wilsonowi w sprawie traktatu pokojowego. Żąda ono zmian co do ustroju ligi narodów i kwestji politycznych europejskich. Komisja senatu chce zbadać konwencję między Polską a wielkimi mocarstwami. Niewątpliwie plenum senatu poczyni znaczne zmiany w traktacie.

Minister Biliński organizuje finanse.

Warszawa. „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi, że w ministerstwie skarbu w gorączkowej pracy około doprowadzenia do porządku budżetu państwa i ujednolajnienia waluty polskiej. Pierwsze miejsce zajmuje sprawa budżetowa. Min. skarbu Biliński odbywa w tej sprawie ustawiczne konferencje z członkami gabinetu i referentami.

Największe trudności przedstawia budżet armji z powodu jej wzrostu liczebnego i zapotrzebowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że uda się doprowadzić do uzgodnienia stosunków finansowych.

Ameryka jeszcze zaopatrzy Europę.

Saint Germain. „Petit Journal“ donosi, że Najwyższa Rada uprosiła amerykańskiego kontrolera żywnościowego p. Hoovera, którego misja z dniem dzisiejszym upływa, aby swoją działalność kontynuował w ciągu zimy, ponieważ zaopatrzenie w wielkiej części państw Europy w artykuły żywności i węgiel będzie nadal połączone z nadzwyczajnymi trudnościami. Hoover w porozumieniu ze swoim rządem przyjął tę propozycję. Będzie on miał tytuł generalnego komisarza dla zaopatrzenia Europy w żywność.

Wyjazd Prezydenta Paderewskiego.

Prezes ministrów Paderewski wyjechał do Paryża wraz z małżonką. Wyjazd spowodowany jest spodziewanym w tych dniach ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy Śląska Cieszyńskiego i Galicji Wschodniej.

Premjer ma zamiar powrócić w połowie września, aby uczestniczyć w otwarciu sesji jesienniej Sejmu.

Demonstracja w Łodzi.

Jak donosi „Kurier Łódzki“ urządzili dzisiaj bezrobotni demonstrację przed magistratem łódzkim. Agitatorzy komunistyczni usiłovali zebrane tłumy podburzyć. Aresztowano kilka osób. Koło godz. 1-ej tłum zaczął się rozchodzić. Do wykroczeń nie doszło.

Lotnicy amerykańscy w Polsce.

Generał Rozwadowski, szef misji wojennej polskiej w Paryżu upoważnił majora C. E. Fauntleroy i kapitana M. C. Coopera z armji Stanów Zjednoczonych do zwerbowania małego oddziału otników amerykańskich, którzy będą walczyli na froncie polskim. Eskadra, złożona na razie z dziesięciu oficerów-lotników, będzie nosiła nazwę Kościuszkii.

Utworzenie starostw.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego:

„Art. 1. Dawny rosyjski administracyjny podział na powiaty zostaje tymczasowo utrzymany.

Powiatowa władza administracyjna I instancji zwie się starostwem.

Art. 2. Na czele starostwa stoi starosta, który jest przedstawicielem władzy państwowej w powiecie.

Starostę mianuje minister spraw wewnętrznych.”

Zapowiedź kampanji bolszewickiej przeciw Polsce.

Wiedeń. Prasa bolszewicka donosi: Wojska polskie napierają gwałtownie na całym froncie, szczególnie wzdłuż linii kolejowej, dążąc do osiągnięcia granic historycznych. Nasze dzielne wojska zajęte obecnie Denikinem i Petlurą nie mogą im stawić dostatecznego oporu. Jednak po uwolnieniu południowej Rosji przed Denikinem, rozpoczniemy jeszcze przed zimą kampanję przeciw Polsce.

Rozejm z Ukraińcami.

Rozejm pomiędzy Polską a Ukrainą petlurowską stał się faktem dokonanym. Odnosny układ został podpisany przez naczelne dowództwo polskie i dowództwo ukraińskie i zawiera punkty zasadnicze o ustanowieniu linii demarkacyjnej oraz wymianie jeńców. Rozejm obowiązuje w ciągu jednego miesiąca od d. 1 września.

W związku z powyższem Warszawa połączona została aparatem Hughes'a z Kamieńcem Podolskim, obecnym siedziskiem rządu petlurowskiego.

Misja ukraińska, która pozostawiła tu w charakterze swego przedstawiciela p. Pawluka, wkrótce ma ponownie zjechać do Warszawy.

Podobno nabiera aktualności sprawa utworzenia w Warszawie stałej reprezentacji ukraińskiej.

Niezasłużona degradacja.

Ludzie świadomi przyszłych zamierzeń administracyjnych twierdzą, że Radom ma spotkać ciężką, a niezasłużoną karę. Odtąd Radom ma przejść na miasto powiatowe i stracić swoje dotychczasowe znaczenie środkowego punktu ziemi radomskiej. Gdyby to się okazało prawdą, przyszłość naszego miasta byłaby dotknięta ciężką klęską.

Nie będziemy się rozwódzić nad względami historycznymi, ponieważ takowe w tych razach odgrywają drugorzędą rolę. Nie możemy jednak pominąć milczeniem tej okoliczności, że Radom jest jednym z najstarszych miast w Polsce. Wiadomo, że Kazimierz Wielki ufundował farę i zamek (na którego fundamentach znajduje się obecnie plebania) niezależnie od starego zamku, który znajdował się na Starem Mieście, że królowie polscy często bywali w Radomiu, że na zamku radomskim przebywała Barbara Radziwiłłówna i Katarzyna Austrjaczka, że słynna konstytucja z 1505 r. wydana została w Radomiu. Moglibyśmy wiele innych szczegółów historycznych przytoczyć, dowodzących znaczenia Radomia w dziejach Rzeczypospolitej.

Wiadomo, że postanowieniem Namieśnika Królestwa Polskiego, wydanem w 1816 r., Królestwo podzielone zostało na 8 województw i Radom stał się stolicą województwa Sandomierskiego. Przy przeobrażeniu w 1837 r. województwa na gubernie Radom pozostał miastem gubernialnem. Zawsze więc szanowano znaczenie Radomia, jako ośrodka administracyjnego. Nawet w czasie, gdy ziemia radomska i kielecka tworzyły jedną gubernię, stolicą był Radom, a nie Kielce.

Niezależnie od wspomnień historycznych, które w kraju szanującym swoją przeszłość i tradycję powinny odgrywać pewną rolę przeciwko zdegradowaniu Radomia przemawiają i inne względy. Skoro już za czasów rosyjskich okazało się niemożliwem połączyć w jedną administracyjną całość b. gubernie — Radomską i Kielecką i należało od tego odstąpić, to cóż dopiero teraz, gdy po tylu latach ludność i życie ekonomiczne w tych ziemiach znacznie się powiększyły. Jeśli wpiery stanowisko gubernatora bynajmniej nie było synekurą, to czyż w obecnych bardzo ciężkich warunkach, gdy stosunki rolne i przemysłowe uległy znacznej komplikacji — gdy trzeba wszystko budować i budować tak, aby stworzyć coś trwałego — można choćby na jedną chwilę przypuszczać, że władze, które będą stać na czele aż dwóch byłych gubernji, dadzą sobie radę? Byłoby to złudzeniem, które należałoby okupić ciężkimi ofiarami — wiecznym nieporządkiem w czynnościach administracyjnych i opóźnianiem tego, co ma być załatwionem.

Zbytecznem byłoby długo się rozwodzić nad tem, jak ujemnie wpłynęłaby taka reforma na rozwój naszego miasta, które po tylu latach wojny, gdy skutki jej są aż nadto świeże i bolesne — pragnęłoby powrócić do normalnych warunków bytu. Małoz mamy klęsk? Potrzebnaż nam nowa katastrofa? Bo inaczej, jak katastrofą dla Radomia, reformy takiej nazwać nie mogą. Przypomi-

nam sobie aż nadto, jakie fatalne znaczenie miało w swoim czasie przeniesienie Zarządu Kolei Żelaznych do Warszawy. Lata minęły, zanim miasto zdołało przyjąć do siebie. A przecież porównania nie może być między jednym a drugim. Cóżby to dopiero było, gdyby Radom miał się stać miastem powiatowym? Zresztą, gdyby taka reforma mogła przynieść jakiś pożytek, przeciwko czemu w sposób jak najbardziej stanowczy zastrzegam się, to obecna chwila na próby nie jest odpowiednią. Nam trzeba spokoju, a nie eksperymentów. Czyżby budowa czegoś miała polegać na łamaniu wszystkiego, co było — do czego ludzie w ciągu wieków zdołali się przyzwyczaić i z czym od niepamiętnych czasów się żyli?

J. Bekerman.

Wspomniałem wyżej, że Barbara Radziwiłłówna bawiła na zamku radomskim. Sądzę, że zaspokoje usprawiedliwioną ciekawość sz. czytelników, jeśli przytoczę, jak ubrana była Barbara, gdy powitała miała Zygmunta Augusta. Król Jegomość w liście do podcałanego Radziwiłła wyraził życzenie, aby Królowa jechać i witać raczyła „w szacie czarnej z sukna włoskiego i także też w płachtach nie mięszych, jakoby rańtuchach”. Jakżeż Zygmunt August musiał ją kochać, gdy przy tylu troskach monarszych dbał o to, jak ma być ubrana!

J. B.

Ziemie polskie dla Gór. Śląska.

Wieści z Górnego Śląska zelektryzowały Polskę, jak długa i szeroka. Ze wszystkich zakątków w kraju dochodzą wiadomości o wiecach protestacyjnych, o tworzeniu się komitetów pomocy dla braci górnośląskich. Niektóre ziemie Rzeczypospolitej poszły dalej. Oto ziemianie kujawscy i sąsiedniego pow. lipnowskiego uchwalili w tych dniach tworzenie ochotniczego oddziału kujawskiego i wysłanie tegoż na pomoc walczącym. Przybliżone koszty wyekwipowania oddziału obliczono na 200,000 mk. Na cel powyższy postanowiono opadatkować się w wysokości minimum mk. 1,50 z morgi z całej przestrzeni posiadanej ziemi oraz składać ofiary w naturze. Doraźna

składka wśród zebranych przyniosła 85,117 mk., prócz zadeklarowanych sum, jak kółka radziejskiego — przeszło 30,000 mk., Brzezia 13,500 mk. i t. d.

Płock nawołuje również do werbunku. Na ulicach miasta rozlepiono edezwę te treści:

„Na Śląsku Górnym leje się krew polskiego ludu, który doprowadzony do ostateczności brutalnymi gwałtami nikczemnego krzyżaka, porwał za broń.

„Rząd, związany traktatem konferencji paryskiej milczy.

„Przemówić musi naród, musi przemówić lud polski!”

„Byli żołnierze, którzy krwią i zdrowiem budowali Polskę, nie pozwolicie na wyrznięcie braci na Górnym Śląsku.

„Gdy naród śpi, my poraz drugi staniemy w pierwszych szeregach.

„Obywatele! Komu droga wolność narodu, komu droga swoboda ludu polskiego, niech śpieszy ofiarować Ojczyźnie resztę sił! niech stanie w szeregach wolnych drużyn powstańczych.

„Jednocześnie wzywamy wszystkich tych, w których płynie krew polska, by wspólnie z nami spełnili swój obowiązek. Do broni!”

Kalisz w ciągu jednego dnia złożył na rzecz Górnoślązaków 44,009 mk. 500 rb. nie licząc ofiar w naturze.

Rada miejska w Lublinie postanowiła asygnować 50.000 mk.

Z innych miast donoszą nam o podobnej ofiarności.

W Cegłowie po nabożeństwie dn. 31 z. m. odbył się wiec tamtejszych parafjan katolików, na którym przyłączono się do protestu Warszawy z d. 29 z. m. w sprawie zajęć górnośląskich, wyrażono hold powstańcom oraz postanowiono wezwać rząd do udzielenia natychmiastowej pomocy gnębionym braciom górnośląskim.

Podobną uchwałę powzięto w Białej podlaskiej na wiecu z udziałem Zw. zawodowego, na którym przemawiali ks. Zaremba oraz przedstawiciel Zw. p. Iwanicki. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty” oraz „Boże coś Polskę”. Zarządzono też doraźną składkę na rzecz ofiar gwałtów pruskich na Górnym Śląsku.

I nasze miasto pewnie nie pozostanie w tyle w okazaniu braterskiej pomocy

Górnemu Śląskowi, odwiecznej dzielnicy Polski.

Wracajcie na kresy.

Ks. D. Bączkowski w odeswie pod powyższym tytułem zwraca się do wszystkich Polaków kresowych, którzy w chwilach krytycznych, z całkiem zrozumiałych względów, opuścili swe siedziby, by obecnie, po uwolnieniu ziem tych od tyranji bolszewickiej, wracali z powrotem na placówki kresowe:

„Gdy nasze dzielne wojsko idzie wciąż naprzód w kierunku Dniepru, poza nim trzeba postępować z organizacją ludu i zjednywać go dla sprawy polskiej przez ratowanie dzieci od głodu, przez pomaganie starszym w urządzeniu gospodarki, przez urządzenie szkółek dla wiejskiej młodzieży. Kto pierwszy da kawałek chleba, kto pierwszy rzuci ziarno oświaty na umysł i serce tego ludu, ten go weźmie, ten go będzie miał! Nie trzeba czekać, aż przyjdą z Galicji Rusini i urabiają tu lud na Wołyniu na takich wrogów polskości, na jakich urobili go w Galicji. Gdy dziś, panie i panowie z kresów, nie wróćcie do swych siedzib z kawałkiem chleba dla zgłodniałego ludu, to już tam nie wróćcie nigdy. Biercie przykład z duchowieństwa, które na rozkaz swej władzy, powraca do pracy. Nie dość jest bowiem zająć przez wojsko duży szmat ziemi, trzeba go zorganizować, aby utrzymać przy Polsce, a do tego brakuje ludzi. P. komisarz jenerałny ziemi Wołyńskiej ciągle się skarży na ten brak; ale nad tą skargą kresowcy nasi przechodzą do porządku dziennego i bezczynnego wyczekiwania na bruku warszawskim czy krakowskim, aż się wszystko na kresach uspokoi. Nie czekajcie aż się tam uspokoi, lecz idźcie uspokajać! Idźcie ułatwiać ludowi gospodarkę, idźcie rzucić między lud krocie broszur, aby urobić inne pojęcie o Polsce i Polakach, niż urabiał je rząd rosyjski, popi, „Paczajewskie liści”. Do czynu rodacy i rodaczki z nad Horynia, Sluczy, Teterowa, z Podolskich Pagórków, ze stepów Kijowszczyzny! Bo jeśli my nie urządzimy sobie naszej chaty kresowej, to nikt nam jej nie urządzi!”

ksandrowskim i Wileńskim już o godz. 1-ej bolszewików w Mińsku nie było.

Wyszedłem na Zacharzewską i zastałem wszystkie sklepy zamknięte, otwarte zaś były młecznia „Igmaty” i żydowska restauracja na rogu Nowo-Moskowskiego zaułka, w których pełno już było naszych żołnierzy, pokrzepiających się po kilkunasto godzinnym pościgu.

Pomimo, że żadnych ekscesów nie było, żydowska ludność, której liczy Mińsk około 80 proc. jakby wymarła i znużona wojska daremnie szukały napoi chłodzących i papierców.

Na ulicach miasta już się pokazały tłumy chrześcijańskiej ludności, witające ze łzami w oczach swoich zbawców, zawiązały się z nimi rozmowy, opisujące straszne czasy terroru bolszewickiego i głodu, wtedy, gdy komisarze, ich protegowani i kupiectwo, prawie wyłącznie żydowskie, opływali w dostatkach. Nic też dziwnego, że w związku z demonstacyjnym nieotwieraniem sklepów, wśród zebranej biedniejszej ludności, przeważnie nawet rosyjskiej, zapanała nastroj nieprzychylny dla kupiectwa, u którego przy bolszewikach choć cichaczem i po bajecznych cenach można było dostać chleba, kartofli i kaszy, teraz zaś, gdy zdawało się, że wszystko na lepsze się zmieniło, jakby umyślnie ktoś chce dowieść, że przy Polakach czeka głód. Z tych to przyczyn nie wojsko, lecz przeważnie kobiety samorządnie zaczęły kraść po mieście, szukając żywności i pomimo powstrzymywania przez polską inteligencję i oficerów, zaczęły wpadać do sklepów. Patrole wojskowe dawały salwy w górę, lecz rozgoryczonego i zgłodniałego tłumu nie mogło to powstrzymać i jedynie otwarcie sklepów uciszyłoby burzę. Powstrzymać ekscesów nie było komu, gdyż wojska przechodziły tylko w pościgu za wrogiem, organizującą się zaś chrześcijańska straż bezpieczeństwa była przez bolszewików aresztowaną i wywiezioną.

W prywatnych sklepach na ogół było bardzo mało towarów, gdyż bojąc się ciągłych rewizycji, kupcy od dawna trzymali towary w mieszkaniach za pod-

Zjazd dzielnicowy Straży Ogniwych Ochotniczych w Końskich.

W d. 24 b. m. odbył się wyznaczony przez Związek Florjański — Zjazd dzielnicowy straży ogniowych ochotniczych.

W Zjeździe wzięły udział miejscowe władze oraz przybyli delegaci z Radomia, Przytka, Ostrowca, Radoszyc, Stąporkowa, Żarnowa oraz drużyny: Falkowska, Gowarczewska, Kielecka i Opatowska.

Delegaci i drużyny po wzajemnym się poznanii, powołali na Naczelnika Zjazdu druha Przyjałkowskiego, pom. Naczelnika druha Szymańskiego, Kom. str. Koneckiej i na adjutanta druha Olkuskiego, pom. Kom. str. Koneckiej.

O godz. 9 i pół rano wymarsz straży do kościoła parafjalnego, w którym ks. dziekan Chojko kapłan str. Koneckiej odprawił solenne nabożeństwo na intencję Zjazdu oraz wygłosił w podniosłych słowach powitanie przybyłych delegacji i drużyn, a zarazem zaznaczył cel i znaczenie Zjazdu dla straży ogniowych, poczem nastąpiła defilada przez miasto.

O godz. 10 i pół rano w sali Straży Ogniwych nastąpiło powitanie przybyłych delegacji i drużyn oraz składanie raportów i otwarcie Zjazdu. Prezes Kom. organizacyjnej sędzia Moryciński w krótkich słowach powitał przybyłych oraz dokonano wyboru Prezydium. Do Prezydium weszli dh. dh. Wojdacki, Przyjałkowski, Krupski, Gasik, Kowalski i Rudnicki, poczem nastąpiły przemówienia i referaty druż.: Wojdacki jako organizator i założyciel str. ogn. och. Koneckiej, Przyjałkowski — w imieniu Oddziału Związku Florjańskiego, Krupski w imieniu Krajowego Związku Straży pożarn. Małopolski — zaznaczając, że organizowanie straży pożarnych również nie było dobrze widziane i tam, gdyż ciągle była obawa, że to są kadry przyszłego wojska polskiego — co się rzeczywistością wykazało w roku 1914, że część tych członków straży pożarnych wstąpiła do Legionów Polskich, dr. Gasik zapoznaje ogół o uchwale, jaka została zatwierdzona przez rząd przed 2—3 tygodniami w sprawie dochodów dla straży ogniowych, wycier kominów,

Z Mińska.

Wobec niecisłego, a nieraz i tendencyjnego opisu ostatnich dni panowania bolszewików w Mińsku i zdobycia go przez wojska polskie, postaram się przedstawić te wypadki w prawdziwym świetle:

Od czasu pierwszego ataku W. P. na Mińsk 29 i 30 lipca r. b. przeżywalimy bardzo ciężkie chwile, gdyż z jednej strony pisma bolszewickie, rosyjska „Zwiedza”, niby polski „Młot” i żydowska zdaje się „Der Wecker” do ostatniego dnia trwały o obpedzeniu „band polskich” poza Raków, i Radoszkiewiczze i obiecywały wkrótce pochód na Wilno. Jednocześnie najwyższy dyktarz Republiki na tajemnym posiedzeniu komunistów zakomunikował o przetruceniu w niewiadomym kierunku głównych sił polskich, łącząc to z oficjalnymi komunikatami donoszącymi o pojawieniu się polaków pod Sluckiem. Wobec tego przypuszczaliśmy, że atak czołowy na Mińsk został zaniechanym i że rozpoczęto okrażanie Mińska z południa, co mogło trwać bardzo długo. Z drugiej zaś strony brak choćby chleba i kartofli, niedowożonych przez włóścian z powodu bolszewickich konfiskat jak również wzmożona działalność krwawej „czerezwyczejki” wyrwywająca co noc z pośród polaków dziesiątki ofiar, z których jedne rozstrzeliwano, inne wywieszono do Bobrujska, Homla lub Smoleńska, nie dawały nam nadziei na wyrwanie się z tego piekła.

W ostatnich tygodniach wszystkie mińskie kościoły były zamknięte, gdyż księża jako zakładnicy zostali wywiezieni, a dwaj z nich podobno zabici, choć nawet oficjalnie żadnych zatrzymań, oprócz tego że są polakami, im nie stawiano, jednocześnie zaś aresztowani w sprawie spekulacji carskimi pieniędzmi 3 rabinów, za których ludność żydowska chciała złożyć 100.000 rubli, zostali wypuszczeni na wolność i ogłoszono, że władza sociewka niechce od biedaków okupu.

Na trzy dni przed ucieczką rozpoczę-

to rejestrację ludności, przyczem trzeba było odpowiedzieć na 25 pytań, z których podaje ważniejsze: narodowość, wyznanie, przekonania polityczne, co się robiło przed wojną, przed rewolucją lutową i listopadową, jakie się ma teraz zajęcie, jeżeli się jest bez zajęcia, dlaczego się przebywa w Mińsku, czy się ma kogo za granicą Rosji, lub też w wojskach antobolszewickich? i t. d. Z postępowania Mińskiego Komendanta Adamowicza w Homlu widzieliśmy, że rejestracja pociągnie za sobą masowe rozstrzelanie i wywożenie w głąd Rosji pozostałych polaków.

Nic też dziwnego, że wśród nas zapanało zupełne przynębnienie i dlatego też radosną niespodzianką była gra armat, którą usłyszeliśmy 7 sierpnia o godz. 5 rano, ale, że i przedtem dochodziły odgłosy walk, baliśmy się ludzi.

Nie orjentowali się też w sytuacji i bolszewicy, gdyż np. „czerezwyczejka” jeszcze o 10 i pół rano była zajęta aresztowaniami.

Dopiero około 11 ucihła kanonada i rozpoczął się popłoch, gdyż jak się okazało W. P. były już na przedmieściach w Komarówce i ze strony ulicy Szerokiej. Wtedy komisarz Kriwoszejn jeżdżąc na białym koniu po ulicy Zacharzewskiej, rozstawił opaszerzone samochody i kulomioty i zapanował piechotę, ale jak się okazało, robił to wszystko dla pożytku, gdyż sam wkrótce uciekł, a za nim to samo uczyniła bez wystrzału jego „bohatera” armia.

Jednocześnie przez ulicę Podgórną pędzili w panice na dworzec Wileński cywilni bolszewicy działacze, czerezwyczejka, a z nimi i resztki odstępujących wojsk. Żołnierze rzucając broń, wieszali się u wozów i dorożek, uciekając przed „bandami polskimi”.

Na dworcu Wileńskim było jeszcze 4 pociągów, z których 3 zdołano wyprowadzić, czwarty zaś został zatrzymany na przejeździe i gdy część bolszewików, przeważnie z „czerezwyczejki” nie usłuchała rozkazu pozostawiania w wagonach i rzuciła się do ucieczki, wpadła pod strzały.

Po krótkim oporze na dworcach Ale-

wojnami ścianami i w zamurowanych piwnicach. Żadnych zabójstw przy plądrowaniu nie było i po wydaniu kategorycznego rozporządzenia komendanta i odezwę biskupa, rabunek ustał i już w sobotę rano nastąpił zupełny porządek i przybyła żandarmerja według wskazówek poszkodowanych pociągów winnych do odpowiedzialności. W końcu żydowska ludność pokazała się na ulicach miasta, a od niedzieli poczęły się otwierać sklepy, co nie wywołało najmniejszych aktów samowoli.

Jak widać z tego wszystkiego, przyczynami grabieży sklepów z jednej strony był głód i 8 miesięczne faworyzowanie przez bolszewików ludności żydowskiej, z drugiej zaś strony zbytnie technokratyzm kupiectwa, które gdyby nie okazało swej wrogiej postawy względem wygłodniałych i rozgoryczonych tam mas, można być pewnym, że do pogromu by nie doszło.

Zdziwiło mnie dla tego stanowisko, jakie zajął warszawski „Dziennik Nowy”, opisując wypadki Mińskie i obwiniając ludność polską w organizowaniu zawczasu pogromu, spędziwszy na parę dni przed tem do miasta okolicznych chłopów. Coś podobnego mógł napisać ktoś, kto za wszelką cenę chce zołhydzić Polaków. Do Mińska zaś w ostatnim tygodniu nikt z chłopów nie przyjeżdżał i to nawet wywołało zupełny brak produktów. Jeszcze bardziej wyraźnie przeblja chęć „Dziennika Nowego”, choćby chwilowo obwiniać Polaków w rozstrzelaniu Boga ducha winnych żydów w rodzaju Rabinowicza i „panny Lewinówny”. Tak dobrze poinformowana w sprawach żydowskich gazeta, chyba powinna była dodać, że Rabinowicz i Lewinowa byli agentami „czerezwyczejki” i aresztowania tej ostatniej, jako najgorliwszego szpiega, dopomniła się sama żydowska ludność, ale widocznie przykrą była dla „Dziennika Nowego” wiadomość o rozgromie Mińskiej „czerezwyczejki”, lecz chyba nie Polacy winni, że 90 proc. jej agentów stanowili żydzi.

Roman Dergiman.

Dn. 28 sierpnia 1919 r.

gdzie są straża ogniowe należy do straż, mogą takowy dokonywać i prywatni kominiarze, ale za zgodą strażi którzy pewien procent zmuszeni są płacić na straża ogniową, bez zezwolenia strażi kontrakt nie może być podpisanym.

Szczegółowe wyjaśnienie tej sprawy będzie ogłoszone w najbliższych *„Przeglądzie Pożarniczym”*, druch Szymański, kom. str. Koneckiej wniósł wniosek o ubezpieczeniu strażaków, o funduszach na utrzymanie strażi ogniowych, o zakładaniu strażi ogniowych i t. p. wnioski przyjęto, druch Olkusiński czł. gł. Zarządu Zw. Florjańskiego zdał sprawozdanie z działalności za lata 1917-1918, oraz druch Przyjałkowski wygłosił referat na temat pożarnictwa.

O godz. 1 — 3 pora obiadowa.
O godz. 3 m. 15 pp. wymarsz na plac ćwiczeń pod „Orlem”, wybory sądu konkursowego, do którego weszli hr. Tarnowska, ks. Chojko, druch Przyjałkowski, Jacyna, Krupski, Rudnicki, Sieradzki, Szymański i Gasik.

Do popisu stanęły drużyny:
1) Kielecka — pod kom. Sieradzkiego, pom. Nacz. III oddz. w ilości 17 ludzi, wykonali ćwiczenia (rzędowe, sikawka i drabinki).

2) Opoczno — pod kom. druha Chruszowicza nacz. II oddz. — 10 (rzędowa sikawka).

3) Gowarczów — pod kom. Zyszczyńskiego, dow. oddz. I—44 (sikawka rzędowa).

4) Falków — pod kom. Tażbierskiego plut. I oddz.—9 (sikawka rzędowa).

Delegaci z Radomia Bielawski, Flont i Stefański pod kom. Podeszko na zaproszenie przez straża wykonali ćwiczenia z drabinkami i linkami — obdarzeni oklaskami. Na zakończenie odbył się popis strażi koneckiej, której wyniki były b. dobre, następnie defilada przed trybuną i rozwiązanie Zjazdu.

Podczas Zjazdu przygrywała orkiestra strażi ogniowej koneckiej.

W Zjeździe wzięło udział przeszło 200 osób, nie brakło też i widzów, którzy przypatrując się tym popisom podziwiali szybkość i sprawność strażi ochotniczej.

Nie bardzo sprzyjała temu wszystkiemu pogoda, gdyż deszczyk padał często i temperatura się znacznie obniżyła.

Czołem!
E. M. Podlewski,
druh Str. Ogn. Ochotniczej.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Paryski „Temps” z dnia 28 sierpnia pisze:

„Dr. Loewenherz radny miejski m. Lwowa i pos. Dąbski, leader stronnictwa ludowego, który był w sejmie polskim referentem ustawy o reformie rolnej, przybyli do Paryża w charakterze delegatów m. Lwowa i Galicji, ażeby przedstawić na konferencji pokojowej sprawę połączenia Galicji Wschodniej z Polską.

Było rzeczą zdecydowaną, że Galicja zwrócona będzie Polsce, ale to połączenie miało być zatwierdzone po upływie pewnej ilości lat przez głosowanie powszechne (consultation populaire).

Pp. Dąbski i Loewenherz odbyli w tej sprawie konferencje w Warszawie, przedewszystkiem z Naczelnikiem państwa, następnie z prezydentem rady ministrów, z p. Wojciechowskim ministrem spraw wewnętrznych, z p. Trąpczyńskim, marszałkiem Sejmu, p. Skrzyńskim wicemin. spraw zagr. oraz z przywódcami różnych klubów w Sejmie.

Wszystkie te osoby oświadczyły, że prowidzyszkiem z związku Galicji W. z Polską byłaby katastrofą dla ludności i rzeczą niedopuszczelną.

Motywy tego są następujące:
1) Prowizorium trwające szereg lat stwarza atmosferę walki i wywołuje ustawiczne tarcia.

2) Stan ten prowizoryczny ułatwia agitację niemiecką. Niemcy zwrócili swą uwagę na Galicję Wschodnią. Uważają ją wraz z Bukowiną za już na pół zgermanizowaną, za punkt, przez który będą mogli dostać się do morza Czarnego i Azji Mniejszej. Byłby to dla nich nowy środek przeniknięcia do Rosji.

3) Rzeczpospolita Polska potrzebuje wspólnej granicy z Rumunją, granicy szerokiej, zapewniającej jej dostęp do morza, który nie byłby tak jak Gdańsk zagrożony przez Niemcy. Otóż nie może

to mieć miejsca, jeśli Galicja nie stanie się definitywnie częścią integralną Polski.

4) Galicja jest krajem zupełnie zrujnowanym przez pięcioletnią wojnę, która wciąż toczyła się na jej terenie. Jeśli nie ma się ona stać skazaną na nędzę, tereny rewolty — należy ją odbudować. Wymaga to poświęcenia dziesiątka miliardów. Polska nie może na to się zdecydować, jeśli nie będzie miała zapewnionego utrzymania przy sobie tego kraju.

Takie są argumenty, które przemawiają na rzecz ostatecznego połączenia Galicji z Polską. Państwo Polskie zdecydowane jest zresztą przyznać Rusinom autonomję, która da im możność rozwoju narodowego, kulturalnego i ekonomicznego.

Nowe niebezpieczeństwo.

Certhagine deliberante, Saguntum perit.

Znaczy to po polsku, że póki Kartagina się namyśla, Sagunt ginie. Nie chodzi nam w tej chwili o starożytny Sagunt, lecz o bliższy nam w czasie i przestrzeni Radom. Degradacja Radomia na miasto powiatowe jest niestety faktem dokonany. Istnieje atoli jeszcze jedno niebezpieczeństwo, również bardzo groźne — obawa utraty Zarządu Kolejowego. Kto pamięta, jaki wpływ w swoim czasie na dobrobyt miasta wywarło przeniesienie Zarządu Dróg Żelaznych do Warszawy, wie, co to znaczy. A tembardziej teraz, gdy centr. administracyjny przeniesiony będzie do Kielc.

Rzecz tem dziwniejsza, że przecie Radom na brak placów do budowania narzekać nie może. Pół Radomia jest pustym placem. Proszę mi wskazać jedną ulicę, gdzieby nie było pustych placów po cenie przystępnej.

Lepiej byłoby dla miasta i dla osób bezpośrednio zainteresowanych, a by gmach tego znaczenia, co Zarząd Kolejowy stanął w śródmieściu. Gdyby właściciele tych placów (w śródmieściu) stawiali wygórowane ceny, nie rozumiejąc własnego i społecznego interesu, byłby na to prosty środek: porównać wymagane przez nich ceny z ostatnimi transakcjami, przez nich dokonany, z uwzględnieniem obniżenia się wartości pieniężnej w międzyczasie.

Gdyby nie nastąpiła zgoda co do ceny, istniałaby jeszcze następująca kombinacja: miasto czy też Zarząd Dóbr Państwa posiadałby obszerne place na ulicy Wysokiej. Można by wzamian za droższe place w śródmieściu oddać znacznie tańsze na końcu miasta — za pewną dopłatą, przypuszczając, oczywiście, że miasto postara się o to, aby place na ulicy Wysokiej oddane były do dyspozycji Zarządu Kolejowego darmo.

Gdyby to wszystko okazało się niemożliwym z powodu czyjegós oporu, pozostawałoby jeszcze inne place w Radomiu, których jest bez końca. Ale byłoby niepowetowaną szkodą dla miasta, gdyby z powodu braku zajęcia się tą pilną sprawą ze strony obywateli, Radom miał się stać mieście powiatową w całym znaczeniu tego słowa.

A nastąpi to niechybnie po ntracie wyższej administracji i zarządu kolei. Po niewczasie, dowiedziawszy się z „Kurjerka”, że co do Zarządu decyzja ostateczna bez ich wiedzy zapadła, będą obywatele miasta lży ronić i spóźnione żale wywodzić.

ODEZWA KOMISJI KWESTY „RATUJ CIE DZIECI!”

Po raz czwarty już, odkąd wojna okrutnie brzemie niedoli zwała na naszą ukochaną Ojczyznę, zwracamy się do Was z tym samym błagającym wołaniem:

„RATUJ CIE DZIECI!”

Gdy bowiem gdzieindziej przycichły gromy wojenne, a wróg krzywdzieli, pokonany, oczekuje zasłużonej kary, na ziemiach polskich nie zakrzepła krwawa powódź i z trzech stron wyciągają się ku nam wraże szpony, żądne łupu, którym przeciwstawić musimy najprzód większe siły narodu kosztem pracy około skrzyszenia potarganego życia. W tym wzburzającym ustawicznie morzu niedoli, komuż — jeżeli nie działkom naszym — w pierwszym rzędzie grozi pochłonięcie?

Czychającego na nas wroga odeprze bohaterki żołnierz polski, zachwaszczona pola uprawi nieugięta wytrwałość wieśniaka, zniszczone warsztaty pracy wznowi twarda dłoń robotnika polskiego, zburzone wsie i miasta odbuduje zbiorowy wysiłek narodu, ale kto wyrwie ze szponów śmierci dziecię polską, której matka ni pokarmu zdrowego, ni otulenia należytego dać nie może? Kto ocali te tysiące, dziesiątki tysięcy młodocianych latorośli, które stanowią rękojmię mocy i zdrowia zmartwychwstałej Polski, a które gasną z głodu i wyniszczenia? Tylko Wy, Wy, w których sercach znajdzie odźwięk nasze błaganie:

„RATUJ CIE DZIECI!”

Ratujcie całe pokolenie, któremu bez Waszej pomocy grozi niechybna zguba.

A czy doszedł do Was głos męczenników Ziemi Kresowych, które z górą od 100 lat były pastwą udręczeń zaborcy, świeżą ofiarą okrucieństw, o jakich świat nie słyszał, obecnie zaś, odzyskane męstwem żołnierza polskiego, wołają ku nam rozpaczliwie:

„RATUJ CIE NAS”,

„RATUJ CIE DZIECI NASZE!”

W istocie zdawałoby się, że szatany zmówili się, aby tam dokonać tępicieńskiego dzieła. Całe obszary zmienione w pustynię, większość wsi i stół całkowicie lub częściowo wyludniona, zgłiszczają tylko świadczą, że tam żyły istoty ludzkie; pola chwastami porośnię, lasy przetrzebione, inwentarz uprowadzony, a nawet ptactwo dzikie z przerażenia w dal uciekło. Ale wszystko to gaśnie wobec ogromu niedoli, jaka zaciążyła nad dziećmi kresowym. Są okolice, gdzie ani jedno dziecko nie zostało przy życiu; gdzieindziej ocalałe dziecię pęłają napół bezwładne, raczej do kościotrupów, niż do istot ludzkich podobne, z utęsknieniem wyzwolenia przez śmierć wyciekające.

Czy dziwne więc, że nie tylko męczennicy kresowi, ale nawet ziemia krwią ich przesiąkła i mogiłkami dzieł pokryta błaga: Bracia Rodacy gdziekolwiek jesteście, czy w Wielkopolsce, czy Małopolsce, czy w Galicji, na Litwie lub na Rusi, w Europie, czy za morzami, o ile w piersi Waszej polskie serce bije na Boga

„RATUJ CIE DZIECI!”

Ratujcie te, które jeszcze ocalić można, aby nie zmarł ten skarb żywy dla ukochanej Polski.

Gdy więc w dniach kwesty od 7—14 września przybędzie do Was kwestarz lub kwestarka, pomnijcie, że to polska dziecina wyciąga ku Wam drżące ręczęta i błaga przez lży

„RATUJ CIE!”

Wszak ją uratujecie — tego chce Bóg i Ojczyzna!

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Rozalji, Róży.

Jutro: Joachima, Wawrzyńca.

Wschód słońca o godzinie 5.16. Zachód o godzinie 6.42.

Radom, 3 września.

Z miasta i okolicy.

— „Sokół” — Radom II zawiadamia, iż w najbliższych dniach wznowione będą ćwiczenia gimnastyczne. Zapisywać się można u skarbnika gniazda p. Miecznikowskiego, Lubelska 13 (sklep) od g. 1—3 pp.

— Pożar. Wczoraj między godziną 5—6 wiecz. powstał pożar w mieszkaniu prywatnym w domu № 5 przy ul. Gołębiowskiej. Przyczynę pożaru trudno ustalić. Spaleniu uległy częściowo rzeczy i bufet. Przybyły pogotowia straż I i II oddziałów i ogień stłumiły.

— Zagrożony szpital. Dowiadujemy się, że wobec wzrastającej w naszym mieście epidemii szkarlatyny (plonica) Powiatowy Urząd lekarski zwrócił się do Pol. Kom. Sanit. o otwarcie przy szpitalu epidemicznym oddziału dla chorych na szkarlatynę. W odpowiedzi na powyższe Urząd pow. lek. otrzymał wyjaśnienie, że żądane oddziału szpital otworzyć nie może, gdyż Magistrat nie płaci przyznanych szpitalowi zapomóg.

OSTRZEŻENIE

Ponieważ dowiedziałem się że p. Fiszal Zyman mieszkający w Radomiu stara się o rękę paany Małki Przednowek z Radomia ostrzegam Zysmana, że Małka Przednowek zaręczyła się zemną oficjalnie 21/3 1917 roku zarazem ostrzegam wszystkich Rabinów i władz metrykalnych oraz Politycznych aby nie sporządzili żadnego dokumentu mocą którego Małka Przednowek mogła by oficjalnie wyjść za mąż, winnych pociągnę do odpowiedzialności 3025—1
ICEK MAJER ROSEN.

że jest już tym tytułem Magistrat wien szpitalowi 80.000 kor., że za wyplacane przez sejmik 12.500 kor. szpital utrzymać się nie może i że na najbliższym posiedzeniu Zarządu Czer. Krzyża podniesiona będzie sprawa zamknięcia szpitala epidemicznego dla braku fundusów.

Przecież była uchwała Rady Miejskiej, której wykonaniem Magistrat powinien był się zająć.

Cóż na to Magistrat?

— Podejrzane zakupy. Z kiku stron komunikują nam, że codziennie, a zwłaszcza w dniu targowe, żołnierze wychodzą poza rogatki i wykupują od właścicieli, podających do miasta, produkty żywnościowe, placąc oczywiście ceny według taryfy maksymalnej. Zdaje się, że zakupy nie są przeznaczone na potrzeby osobiste, ani na użytek wojska, lecz celem ich jest spekulacja. Mamy nadzieję, że władze wojskowe zbadają tę sprawę i — o ile rzeczywiście zachodzą nadużycia — zarządzą co potrzeba, aby wstrzymać tego rodzaju handel.

— Wyrzucanie śmieci na ulicę. Od urzędników Dyrekcji kolejowej otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

Zgodzi się każdy z nas, że zamiatać nie mieszkań należy do rzeczy koniecznych a i wyrzucanie śmieci także jest rzeczą konieczną, ale wymiatać cały asotryment różnych odpadków niepotrzebnych w domu z balkon na chodnik nie należy do rzeczy niezbędnych. Może w okolicach Jerozolimy lub Damaszku jest to przyjęte, zaś u nas nawzwałbym to wybrykiem obywateli wyznania mojżeszowego, których wojna nauczyła traktować w podobny sposób wszystkich, którzy muszą przyjeżdżając pociągiem chodzić po trotuarach do swych zajęć.

Trudno wymagać, aby wbrew fizycznemu prawu śmiecie leciały w górę, lub jak gaz rozchodziły się w powietrzu, a wymiatane opadają na dół. Czy jednak nie możnaby zapobiedz temu, wymiatając je wcześniej niż akurat po przyjeździe pociągu o 8-ej.

Może w naszym mieście znalazłby się ktoś taki, co zechciałby przedstawić naszą prośbę p. Grünwaldowej Długa 52 II-gie piętro, a tymczasem będziemy chodzili po drugiej stronie ulicy.

— Sprostowanie. W artykule p. t. „Ad astra” w 194 numerze „Głosu Radomskiego” wkraśl się błąd cecerski. W 18 wierszu od dołu zamiast wyrażenia „o cudach” należy czytać „o cnotach”.

— Ofiary na rzecz Górnego Śląska złożone w Narodowym Związku Robotniczym: Zebrane na wiecu urzędowym w N. K. R. dnia 23 sierpnia 1919 r. kor. 354, mar. 3, Łubińska M. kor. 30, Pisarski M. kor. 10, Markiewicz P. kor. 20, Kacprzak J. kor. 10, Raczynski E. kor. 20, Bosak Wł. kor. 10, Dziewulski kor. 3, Malinowski L. kor. 4, Zebrane z przedstawienia dziecięcego urządzonego w N. K. R. dnia 24 sierpnia r. b. koron 302, Ł. F. kor. 4, Ejchler A. kor. 4, Ejszymont kor. 10, Majewski M. kor. 10, Sarnowicz Wł. kor. 20, Tyliński Wł. kor. 100, Od pracowników garbarni Ejzmana kor. 130, Piskor J. kor. 10, Pajak kor. 20, Tałasiewicz kor. 50, Nynkowska E. rb. 15, Zbrowski kor. 10, Czajka J. kor. 20, Kucharski P. kor. 10, Lis kor. 50, Salewska F. kor. 50, Jackowska M. kor. 100, Zuchowski kor. 10, Laskowska H. kor. 10, Od pracowników garbarni Rotenberga kor. 750, Sołtyski kor. 10, Kacprzak J. kor. 20, Od bawiającego się towarzystwa kor. 50, Kowal St. kor. 6, Czarnecka kor. 20, Stachowicz kor. 2, Morawski R. kor. 20, Kolankiewicz kor. 20, Gall kor. 10, Zebrane na odczycie ks. Sciskaly w N. K. Robotn. dn. 30 sierpnia r. b. kor. 1071 hal. 80, mar. 6, rb. 10. Od robotników garbarni „Zgoda” kor. 247, Od Stowarzyszenia garbarni „Zgoda” kor. 1000, Birenbaum kor. 30, Finkielstajn L. kor. 50, Breslauer S. kor. 10, Szrek N. kor. 20, Kamiński J. mar. 10, Konar E. kor. 20, Najmau J. kor. 30, Zajdensznuir H. kor. 50, Aszkienajzer H. kor. 50, Lederman H. kor. 50, Goldfeder K. kor. 100, Brydowski W. kor. 100, de Ville J. kor. 30, Sumę przeznaczoną na otwar-

cie sceny ofiarowali Amatorzy sceny w N. K. R. kor. 500. Razem kor. 5.647 hal. 80, mar. 19, rb. 25.

Z Polski i ze świata.

== Lublin dla powstańców górnośląskich. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Lublinie, na wezwanie przewodniczącego, oddano hołd bohaterom obrońcom Górnego Śląska przez powstanie, a dla zrujnowanej walką ludności górnośląskiej uchwalono pomoc w kwocie 50.000 koron.

== Godła i barwy Polski. Do chwili ustalenia godła i barw państwowych przez Konstytucję, obowiązują przepisy ustawy z 1 sierpnia pod tym względem, zamieszczone w „Dzienniku ustaw” z 28 sierpnia.

Herbem Rzeczypospolitej jest znak orla białego z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo) ze skrzydłami wzniesionymi do góry, ze złotymi szponami, koroną i dziobem, w czerwonym polu prostokątnem. Herb państwowy na tle heraldycznym uznaje się za pieczęć. Za barwy Rzeczypospolitej uznaje się kolory biały i czerwony w podłużnych pasach równoległych, z których górny biały, dolny czerwony. Za godło Rzeczypospolitej, przysługujące Naczelnikowi Państwa, uznaje się chorągiew barwy czerwonej, przytwierdzoną do drzewca z herbem Rzeczypospolitej pośrodku. Za flagę poselstw i konsulatów oraz banderę handlową, morską uznaje się chorągiew bez wycięcia o barwach państwowych, przytwierdzoną do ruchomego sznurka na drzewcu z herbem Rzeczypospolitej w pośrodku białego pasa.

Ustawa określa następnie wygląd chorągwi i sztandarów wojskowych, flagi wojennej lądowej i bandery morskiej. Ustawa zabrania używania godła pań-

stwowych przez osoby prywatne i instytucje niepaństwowe.

Ustawa powyższa jest tymczasową, gdyż sprawę tę rozstrzygnie Sejm. Zwracamy przytem uwagę, że barwą Polski jest kolor biało-amarantowy, wedle tradycji r. 1831 i 1863. Jest on także ze względów praktycznych i dla uniknięcia nieporozumień pożądanym, gdyż kolor biało-czerwony jest barwą państwa czeskiego.

== Pomoc dla kresów. Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci na rozkaz Ministra Zdrowia natychmiast po zajęciu Równa i okolicy przez wojska polskie, zorganizował wysyłkę artykułów odzieżowych i środków opatrunkowych dla ratowania działwy kresowej. Pierwszy transport wysłano samochodami towarowymi wprost z Warszawy. Położenie ludności miejskiej, a szczególnie Polaków, jest w Równem i okolicach straszne. Ludność ta nie może się jeszcze otrząsnąć z przygnębienia i z nędzy, w jaką wpędzili ją barbarzyńcy (bolszewicy). Dla scharakteryzowania drożyzny panującej w Równem wystarczy powiedzieć, iż funt chleba kosztował do niedawna 40 rb., obecnie cena jego spadła na 28 rb. Funt masła kosztuje 150 rubli. Na ogół obok drożyzny panuje brak wszelkich konieczniejszych artykułów, to też pomoc, jaką okazuje Centr. Komitet Pomocy witana jest wszędzie z radością, bo pozwoli uratować od niechybnej zagłady tysiące dzieci kresowych.

== Niemieccy kozacy. Jak wiadomo, traktat pokojowy zezwala Niemcom utrzymywać co najwyżej stutysięczną armię. Niemcy zdolali jednak znaleźć sobie drogę do ekwiwalentu. Oto rząd niemiecki zamierza stworzyć kolonje żołnierskie na wzór kozaków rosyjskich. Tacy żołnierze, osiedleni na kolonjach

dwunasto i dwudziestomorgowych zajmowałyby się gospodarstwem, a w razie potrzeby stawiliby na każde zawołanie do szeregów. Jednym z pierwszych kra- jów, gdzie mają powstać wsie żołnierskie jest Śląsk. Batalion słynnego (zapewne ze zbrodni i rabunków) korpusu ochotniczego Laettwitza już się zdecydował wraz z całym korpusem oficerskim i podoficerskim na osiedlenie w części przemysłowej G. Śląska.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego”.

Na pomoc dla Górnoślązaków. P. Kobyłańska zamiast wieńca na trumnę s. p. Zofji Rymarkiewicz kr. 100, Florentynowie Osińscy k. 100, zebrane przez Biuro Architektoniczno-Budowlane inż. Mieczysława Szpikowskiego w Radomiu — inż. M. Szpikowski k. 100, inż. S. Malinowski k. 20, K. Majewski k. 20, H. Sienkiewicz k. 40, K. Boniski k. 10, inż. S. Jakimowicz k. 20, W. Nowakowski k. 20, inż. W. Przybora k. 10, St. Szpikowski k. 20. Razem k. 260.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na zapytanie, skierowane pod adresem Wydziału Aprowizacyjnego przez Urząd Starszych Zgromadzenia Piekarzy w Radomiu, za pośrednictwem „Głosu Radomskiego”, jestem upoważniony przez Zarząd tegoż Wydziału do zakomunikowania: Piekarnia członka Zgromadzenia i majstra cechowego — p. Jana Skorzyńskiego została

zamknięta, tak jak i wszystkie inne, oprócz aprowizacyjnych, na skutek polecenia p. Komisarza Rządowego — na zasadzie przysługujących w tym względzie praw. Widocznie Urząd o tym wiedział, jeżeli o żadną inną piekarnię — a tych było i jest zamkniętych b. wiele — nie upominał się, za wyjątkiem p. Skorzyńskiego. Owa wyłączność i wogóle warunki, w jakich do siebie postawił p. Skorzyński Wydział Aprowizacyjny i sam zajmował stanowisko w stosunku do Wydziału, nie zezwalają na wydanie panu Skorzyńskiemu, niczem nie umotywowanego zaświadczenia o Jego „czteroletniej działalności w zakresie piekarstwa”. Bliższych szczegółów odnośnie do tej sprawy i innych, związanych z aprowizacją, jesteśmy gotowi udzielić Sz. Urzędowi zawsze — w godzinach biurowych. Na polemikę w sprawach natury czysto prywatnej, jedynie ku zadowoleniu jednostek niekonsekwentnych i przez to samo wprowadzających w błąd Urzędy, czasu nie posiadamy.

Z wysokim poważaniem

H. Sipiowicz,

kierownik Wydz. Aprowiz. m. Radomia.
Radom 1 września 1919 r.

Inżynierów i Techników

Meljoracyjnych lub obeznanych z robotami ziemnymi, miernictwem, rysownictwem, poszukiwani są przez:

Ziemiańskie Tow. Meljoracyjne

Warszawa, Kopernika 30.

Oferty piśmienne przyjmuje Dyrekcja.
3014—1

Pamiętajcie o Górno Ślązakach.

Dla p. p. przemysłowców Garbarzy!!

Technik specjalista w fabrykacji ekstraktów garbniczych z 15-letnią praktyką.

Przyjmie techniczno-chemiczne kierownictwo urządzenia fabrykacji ekstraktów garbniczych, ekonomiczne aparaty dla wylugowania częściowo zużytych surowych garbników, chemiczne rozpuszczanie części ekstraktów (tr. rozpuszczalnych) z jednoczesnym odbarwieniem, analizy, ekstraktów, projekty i kalkulacje. Oferty Biuro Ogłoszeń Ungra w Warszawie Wierzbowa 8. 3026—1

Teksturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe.

poleca

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Powiatowy Urząd Zdrowia w Radomiu

poszukuje 6 dezynfektorów i 8 sanitariuszek na wrzesień i październik, t. j. na czas masowego odczyszczenia powiatu.

Kandydaci z odpowiednim wykształceniem i świadectwami zgłosić się winni do Powiatowego Urzędu Zdrowia (Komisarjat, pokój № 19, II piętro) w poniedziałek i wtorek od godziny 11 do 1 po poł. 3007—2

Spółka Rolna Radomska

poleca siewniki rządowe do zboża i siarczan miedzi do bejcowania pszenicy. 3002—9

Skład Fortepianów, Nut i Instru-
mentów Muzycznych

J. GOLMERA

został przeniesiony

do Warszawy, Al. Jerozolimska № 82.
Przyjmuje wszelkie zlecenia. 2862—50

Obuwie

dla młodzieży szkolnej (średniaki), oraz męskie i damskie do nabycia w fabryce obuwia „Postęp” Wysoka № 37 I piętro. Ceny przystępne. 2965—5

A. Małecki

Radom, Lubelska № 31,

Poleca: Kasy ogniotrwałe i kasety żelazne.

Łóżka meblowe, angielskie niklowe z materacami sprężynowymi najnowsze-
go systemu.

Wyroby platerowane, serwisy stołowe porcelanowe, naczynia kuchenne.

Przyjmuje broń do gruntownego od-
świeżenia i reperacji. 1942—

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje. Meble salonowe Maszyny stolarskie, Interes handlowy naczynia aptecznych, pszczoły, ule, sieczkarnia duża, młynek do dębów, kopaczka do kartofli, 2 majątki ziemskie, domy w Radomiu.



Bólgłowy i migrene
radycznie leczą ogólnie znane
proszki „MIGRENO-NEVROSIN”
z „kogutkiem”. Apteki i sklepy apteczne.
„Migreno-Nervosin” w aptekach fałszyfikaty!!

Szkoła Realna w SZYDLÓWCU

poszukuje kierownika i trzech nauczycieli z wyższym wykształceniem. Oferty składać na ręce prezesa Rady Opiekun-
czej Angiewicza. 3013—3

ŚLUSARZE!

Potrzebni są odrazu wykwalifikowani na roboty agronomiczne. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego”. 3005—6

Kaszel, chrypkę, duszność

usuwać „Pastylki Belgjskie” z marką „Kogut” (Krajowe Valda). Ządać w aptekach, składach aptecznych „Pastylek Belgjskich” z marką „Kogut”. 2260—40

Siedem wiorst od Radomia, przy szosie do Kozienic, (pod Rajcem) do sprzedania

10-o morgowy folwarczek

z inwentarzem, budynkami, obsiewami, wodą, 4 o morgowym sadem. Wiadomość u Pikulskiego, na miejscu, lub w Adm. „Głosu Radomskiego”. 3028—2

D-r Zygmunt Ehrlich

powrócił

ul. Kościelna I. 8. 3019—3

Każdy może nauczyć się stenografii PRZEZ KORESPONDENCJĘ. Pierwsze Warszawskie
Kursa Stenografii
Prof. Ign. Sekulowicza,
Warszawa, Żorawia 42. 1315—
Prospekty na żądanie darmo i franco.

Potrzebna nauczycielka na wieś do 3 trojga dzieci: kl. II — I oraz chłopczyka początkującego. Oferty Wojciechowiec posztą Ożarów FICNERSKI. 3017—3

W domu ewangelickim urzędnik Dyrekcji Kolejowej (żonaty) poszukuje POKOJU. Łaskawe oferty proszę składać do Administracji „Głosu” pod „urzędnik”. 3021—3

W domu ewangelickim urzędnik Dyrekcji Kolejowej poszukuje POKOJU. Łaskawe oferty proszę składać do Administracji „Głosu” pod „urzędnik”. 3022—3

Zgubiono na ulicy (Szerokiej) spinę złotą z czarnym kamieniem i perłą. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem jej wartości do kancelarii obrońcy Sądowego Szekera 7. 3023—1

Zgubiono legitymację na imię Jana Stankiewicza na wydaną przez Mag. Rad. dnia 14/VII 19 r. za № 3928. 3032—1

Zgubiono legitymację na imię Izraela Weicma na wydaną przez Mag. Rad. za № 71 19 r. w Czerwcu. 3018—1

Mieszkanie składające się z 1-go pokoju, przedpokoju i kuchni z wygodnymi, w Warszawie, zamienię na mieszkanie w Radomiu. Wiadomość Foksanla № 26 Florjańczyk. 3027—1



Choroby — Złotka, Kluszek, obstruskie, leczy „Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera”. Ządać w aptekach, składach aptecznych. 2259—49

Redaktor Henryk Niedzwiedzki

Redaktor J. K. Trzebiński — Radom.

Wydawcą Gazety „Głos Radomski”